№ 228. Kraków 6 Października — Piątek. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 5 października.

Pierwsza wiadomość o wzięciu Sebastopolu doszła do Paryża, następujące p. Saint Ange nastręcza uwagi:

Wiadomość o wzięciu Sebastopola, z całą flotą i wszystkiemi zasobami wojennemi, coby było wypadkiem rzeczywiście nadzwyczajnym z powodu krótkości czasu, nie doszła dotąd tylko na drodze telegrafu prywatnego. Przez cały dzień oczekiwaliśmy aby huk dział ogłosił urzędownie to wielkie zwycięstwo, ale działa milczały: czekać więc trzeba na urzędowe potwierdzenie téj wiadomości.

Chcemy jednak wierzyć, że jest prawdziwą, a zwłaszcza przypominając sobie, że pierwsza wiadomość o wylądowaniu w Krymie, doszła nas także drogą telegraficzną prywatną. Wszelako rozbierzemy prawdopodobieństwo tego wielkiego faktu przeglądem dat i miejsc.

Na dniu 20 września, armia sprzymierzona spotkała armią rosyjską z 50,000 ludzi złożoną na brzegach Almy. Spotkanie odbyło się na bagnety, a wojska rosyjskie złamane z wielką ścigano energią. Zdaje się, że zapał i napad wojsk sprzymierzonych był tak gwałtowny, iż wprawił w osłupienie żołnierza rosyjskiego, i zachwiał w nim ową wytrwałość, która go cechowała do dziś dnia na polach bitwy.

Po tém zwycięstwie, armia sprzymierzona stanęła według wszelkiego prawdopodobieństwa 22go września przed warowniami, które strzegą brzegu północnego przystani, naprzeciwko miasta Sebastopola, leżącego po lewéj ręce. Aby ocenić czas potrzebny na operacye przeciw tym warowniom wymierzone, winniśmy naprzód odtrącić najmniéj cztery dni między datą 22go i 30go na drogę morzem i lądem z Sebastopola do Kronsztadu w Transylwanii, gdzie się zaczyna linia telegraficzna, ciągnąca się daléj bez przerwy przez Wiedeń do Paryża.

Odtrąciwszy owe cztery dni na przesyłkę depeszy przychodzimy do téj konkluzyi, że poddanie się Sebastopola miałoby było miejsce 25 a armia przybyła 22go w trzy dni byłaby ten ogromny otrzymała rezultat.

Jest w tem coś niedopojęcia. Warownie które zdobywać musiano chociaż daleko mniéj strasne ze strony ziemi aniżeli ze strony morza, muszą przecie być budowane dosyć silnie, aby wymagać oblężenia, tak jak tego wymagał Bomarsund, na który również napadnięto od lądu.

W Bomarsundzie trzeba było wylądować artyleryą oblężniczą. Otóż zdaje nam się, że armie nasze nie mogły pod Sebastopolem w tak krótkim czasie wylądować całéj swojéj ciężkéj artyleryi, co zawsze jest operacyą długą i przykrą. Gdyby nawet w pierwszéj chwili miano było kilka dział wielkiego kalibru którychby użyto, to zawsze jednak zdaje się nadzwyczajnem, ażeby w przeciągu trzech dni można wystawić potrzebne baterye, otworzyć bresze, jednem słowem zmusić do poddania cytadelę północną i cztery wielkie warownie, które bronią strony północnéj przystani. Trudności zdawały się liczne.

Zawsze jednak chcemy wierzyć wiadomości o fakcie który nas tylu różnemi drogami dochodzi. Chcieliśmy tutaj tylko zdać sobie sprawę z niespodziewanéj szybkości tego wspaniałego rezultatu. Zdaje nam się, iż naturalnie wytłumaczyć on się daje wielkiém zniechęceniem które ogarnąć miało żołnierza rosyjskiego po bitwie pod Almą i po kilku porażkach niemniéj krwawych, których doświadczył nad Belbekiem lub inną pod Sebastopolem pozycyą. Jedna okoliczność godna uwagi w depeszy każe się głównie domyślać demoralizacyi żołnierza rosyjskiego, a tem jest iż wolał zostać jeńcem aniżeli przyjąć wolne wyjście z fortecy, które mu ofiarowano. Niemożna przypuszczać aby jenerałowie i oficerowie rosyjscy mieli być pod wpływem téj saméj obawy i demoralizacyi, trzeba więc wnosić, że nie byli więcéj panami swych żołnierzy. Stało się tam może tak, jak w Bomarsundzie, gdzie część garnizonu uważała kapitulacyą którą jenerał Bodisko podpisać był przymuszony nie czekając szturmu, jako rodzaj wybawienia dla siebie. Bez tych wpływów moralnych i może bez nieukontentowania jakie ogarnęło i zamąciło umysły w garnizonie sebastopolskim, jenerałowie rosyjscy nietylko żeby byli przeciągnęli obronę twierdzy, ale nadto w chwili gdy się poddać trzeba było, byliby spalili flotę, magazyny, arsenały, byliby zapalili nawet samo miasto tak jak utrzymują, że mieli sobie polecone naprzód uczynić to w razie danym.

Takie są uwagi, które nam się pod pióro nasunęły, otrzymawszy depeszę drogą telegraficzną prywatną. Czekamy teraz z całym Paryżem aby działa potwierdziły ogromny ten wypadek, którego szybkość i okoliczności mu towarzyszące całkiem niezwyczajne, muszą wpływ ogromny wywrzeć na przyszłość.

Czytamy w *Kuryerze Warszawskim* z d. 3 października:

Już z poprzednio ogłaszanych przez nas wiadomości, czytelnicy *Kuryera*, obeznani zostali mniéj więcéj z klęskami, jakie w r. b., w czasach niezbyt dawnych dotknęły tak Szląsk jak całe W. Księstwo Poznańskie. Powodem tychże, były ulewy, a następnie wystąpienie rzek ze swego łożyska, skutkiem czego, między innemi, cały prawy brzeg Odry, w obręcie 40tu mil długości, a od 1 do 2ch mil szerokości, zupełnie spustoszony został. Tym sposobem, kilkakroć stotysięcy ludzi, utraciło zupełnie swe mienie. Dwieście osad, tojest miast i wsi, woda zalała, dosięgając aż pod dachy domostw i zabudowań. Mnóstwo inwentarzy pochłonęły fale, a uratowane od wody, padną niezadługo ofiarą głodu, gdyż wszelkie zasoby paszy, wszystkie zbiory znajdujące się w stodołach i plony na polach, za przepadłe uważać należy. Do tych strasznych i zaledwie mogących się opisać klęsk, dodać należy choroby, które rozwinąwszy się pomiędzy ludnością, w braku żywności i innych niezbędnych potrzeb, z całą siłą śmiertelności grasują. Nędza ta staje się tém okropniejszą, że z wiosną w dwójnasób podwojoną będzie, albowiem wszystkie bez wyjątku groble, poprzerywane i żadnéj rękojmi ochronienia przy wezbraniu wód z wiosną, nie mogą przedstawiać. Aby obliczyć zrządzone szkody, trzebaby je oceniać na miliony talarów. W całych prawie Niemczech okropności te, wywołały litość, a na odgłos powszechny tak strasznéj niedoli, i u nas także odezwały się serca, pragnąc o ile można przyjść tym nieszczęśliwym w pomoc. Jakoż udano się do król.-pruskiego konsula jeneralnego bawiącego w Warszawie, o wyjednanie pozwolenia na zbieranie składek, a łaskawa i zapadła w téj mierze przychylna decyzya JO. Feldmarszałka księcia Warszawskiego, hrabiego Paskiewicza Erywańskiego, Namiestnika Królestwa, otworzyła dobroczynnym osobom pole, do niesienia spiesznéj i tyle potrzebnéj pomocy, przez składanie dobrowolnych ofiar. Z tego zatém powodu, redakcya *Kuryera Warszawskiego*, otwierając kolumny pisma swego w tak szlachetnym celu, uprzedza o tém zacnych czytelników swoich, dodając zarazem, iż tak dla zapisywania imion dobroczyńców ludzkości, jako i wnoszonych ofiar, zaopatrzoną została w odpowiednią książeczkę, i od dnia dzisiejszego, to jest od chwili niniejszego ogłoszenia, każdodziennie, przyjmować będzie wnoszone ofiary.

Korespondencya Czasu.

Berlin 3 października.

† Sebastopol runął! Oko Rosyi, mające tysiąc argusowych źrenic, patrzących dniem i nocą na Carogród i stary świat Azyi, zamknęło się, przekłóte bagnetem francuzkim! Któżby się był spodziewał takiego upadku, tak prędkiego upadku? Budować i uzbrajać przez pół wieku dzieło wojenne pierwszego rzędu, aby je poddać w przeciągu trzech dni? Wiedzieć przed czterema miesiącami z ust ministra angielskiego, że głównym celem gotującéj się oddawna wyprawy flot i wojsk sprzymierzonych będzie strażnica sebastopolska, i nie ściągnąć tyle sił, aby zdobycie jéj nieprzyjaciel przynajmniéj drogo okupić musiał? Wystąpić do boju, i losowi jednéj bitwy zostawić całą możność dalszéj obrony, poświęcić całą nadzieję zwycięztwa? Odrzucić podane w ostatniéj godzinie warunki pokoju z dumą zapowiadającą opór walącemu się z posad firmamentowi, i po trzygodzinnéj bitwie cofnąć się z połową rycerzy żywych, nie aby się bronić i poledz z honorem, lecz aby się z twierdzą, flotą i całym zasobem wojennym poddać bez wystrzału, i nawet woleć pójść do niewoli niż ustąpić cało z poddającéj się twierdzy? To wszystko brzmi tak bajecznie, że gwałt sobie czynić trzeba, aby uwierzyć nadeszłym wiadomościom. Nie wszystko zapewne w nich jest prawdziwe, ale i to, co nie ulega wątpliwości, jest zdumiewającem. Jak sobie wytłumaczyć taki wypadek? Zdradą lub przekupstwem? Toby był tak haniebny sposób tłumaczenia, że ani jednéj, ani drugiéj z walczących stron posądzać się oń nie godzi. Zostawiam tutejszéj *Volkszeitung* tłumaczenie tym sposobem zadumienia swego nad tém, co zawczorajsze telegraficzne depesze doniosły. Niedostateczność obronnych sił, spowodowana wyższem podawaniem ich na papierze, niż są w rzeczywistości, uszczuplenie ich, jak depesze telegraficzne donoszą, o 20,000 przez cholerę panującą w twierdzy, demoralizacya zobojętniała na honor żołnierski i ważność obrony jądra potęgi cesarstwa, nieudolność dowódzców nie umiejąca powiększyć środków obrony ani potęgą moralną, ani sztuką — to są prawdopodobniejsze przyczyny téj nadzwyczajnéj katastrofy. Wiadomości o niéj przyszły tu w zeszłą niedzielę w południe. Dzienniki tutejsze podały je publiczności w nadzwyczajnym dodatku. Wrażenie było niepospolite. Każdy chciał naocznie się przekonać o prawdzie, nie kontentując się opowiadaniem. Kawiarnie, cukiernie restauracye były przepełnione. Nie było innego przedmiotu rozmów i rozpraw. Więcéj niż sam wypadek zastanawiały trudne do uwierzenia szczegóły telegraficznych depeszy, mianowicie o poddaniu się Sebastopola i floty. Rzeczywiście szczegóły te były fałszywe. Dzisiejsze telegraficzne depesze brzmią wcale odmiennie. Według nich uratowany przynajmniéj honor obrony. Twierdza Konstantyna, a za nią inne warownie były wzięte mocą oręża. Do niewoli dostać się miało 22,000 Rosyan, a 6 okrętów miało być zniszczonych. Z resztą okrętów cofnąć się miał książę Menszykow w głąb portu, i chciał wysadzić je w powietrze, gdyby wojska sprzymierzone nie zawiesiły ataku. Dano mu podobno 6 godzin do namysłu. Według depeszy paryzkiéj twierdza Konstantyna była wysadzona w powietrze, a oprócz wziętych 22,000 Rosyan do niewoli, miało poledz 18,000. Liczby te zdają się być przesadzone. Nie wiadomo, skąd naraz tyle sił się wzięło, kiedy ich tylko 25,000 w bitwie nad rzeką Almą być miało.

Ciekawą i ważną jest nadto druga depesza paryzka, która donosi, że hr. Buol Schauenstein upoważnił barona Hübnera, posła austryackiego w Paryżu, do złożenia p. Drouyn de Lhuys najszczerszych życzeń gabinetu wiedeńskiego z powodu tak świetnego powodzenia oręża francuzkiego w Krymie. Obok tych wiadomości dziwną się wydaje telegraficzna depesza, datowana 26go z. m. z Sebastopola, a 2go b. m. z Petersburga, którą dziś popołudniu podała *Kreuzzeitung* w nadzwyczajnym dodatku. Według niéj książę Menszykow opuścił z wojskiem stanowisko swoje pod Sebastopolem bez

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

JEŃCY ROSYJSCY WE FRANCYI.

Rochefort 20 września.

Wczoraj powróciłem do Rochefort. Jedna kompania 6go pułku liniowego pozostała dla strzeżenia jeńców i podziela służbę z kompanią 4tą pułku liniowego, który przybył z Rochelli.

Rosyanie nie w namiotach jak mówiono, lecz pomieszczeni są jedni w budynkach przygotowanych dla jeńców arabskich, inni w warowni Lot. Oficerowie zajmują pawilon szpitalu i gmachy inżynieryi wojskowéj. Położenie ich od czasu, gdy przystąpiono do rozlokowania jeńców o wiele się polepszyło, wygodniejsze mają teraz mieszkania i łóżka i porządniejszą żywność, a służba administracyi wybornie jest urządzoną.

Oficerowie te same mają łóżka, które w szpitalu dla chorych były przeznaczone, żołnierze mają dobre sienniki i kołdry wełniane. Stan zdrowia jest zadawalający, chociaż w Rochefort obiegała pogłoska, że jeńcy zarazę z sobą przynieśli; w szpitalu 12tu jest tylko chorych, z których 4ch ma febrę, a 8miu jest rannych. Dołożono starania, ażeby wszelką opieką byli otoczeni, jakiéj stan ich wymaga. Przepisano również najsurowsze środki czystości, ażeby w takim ścisku ludzi zaniedbanie higienicznych ostrożności niewyrodziło zarazy.

Wbrew niezbyt pod tym względem przyjaznéj opinii, największe pomiędzy żołnierzami rosyjskiemi postrzegałem ochędostwo. Z rana jeden drugiemu oddaje najdrobniejsze usługi w toalecie wojskowéj, kąpią się często i wiele starania łożą na troskliwe utrzymywanie wąsów. Szczegóły te mniéj są drobnostkowe niż się na pozór wydaje, gdyż świadczą głównie o karności i porządku.

Lubią bardzo chleb, jaki dostają w tym samym gatunku co i nasi żołnierze. W Bomarsundzie dawano im chleb, którego widziałem kromkę, pełny słomy i ziemi i niezbyt zachęcającego czarniawego koloru.

Dostają 250 gramów świeżego mięsa i 6 dekagramów suchych jarzyn, fasoli, grochu, bobu, soczowicy itd. Nauczono ich robić zupę *à la française*. Dosyć się do tego biorą niezręcznie. Jedząc rosół, po każdéj łyżce wziętéj do ust, przekąsają chlebem.

Niemogę dość nadziwić się ich pojętności, łagodności i uległości. Wolno im przechadzać się po wyspie, byleby tylko trzy razy dziennie stawili się na zawołanie, dwa razy w godzinach śniadania i obiadu, a trzeci raz w południe. Bez trudności poddają się posługom, jakich wymagają od nich. Uderza nas wzgarda, jaką im oficerowie okazują, zaledwo bowiem rzucić na nich raczą okiem, kiedy ci za zbliżeniem się tychże przybierają postawę pełną uszanowania a nawet niewolniczą. Zdają się przeto bardzo radować z tego, że im wojskowe ich powitanie odwzajemniamy skinieniem głowy.

Wielki będzie można jak mi się zdaje mieć z nich użytek w pracach fortyfikacyjnych na wyspie Aix, potrzebujących naprawy. Bardzo lubią kawę i wódkę. Z powodu robionych w początku trudności w przyjmowaniu monety rosyjskiéj, jeńcy niechcą teraz przyjmować tylko monetę francuską.

Zanim przejdziemy do oficerów, którzy mi dostarczyli kilka ważnych uwag, powiem słowo o kobietach, na które z początku niezwracałem baczności. Co do ich toalety znajduję, że wiele mają pretensyi i że w niczém nieustępują Francuskom. Noszą suknie z wolantami, jedwabne *caracos*, chusteczki zgrabnie na tyle głowy zarzucone, i małe trzewiki, w których widzieć można zgrabną nogę, w śnieżnéj obcisłéj pończosze. Powiększéj części mają białe zęby, i piękne, delikatne blond włosy. Jedna z nich żydówka rodem ma włosy czarne. Dzieci ich przyzwoicie są ubrane.

Żołnierze zdają się być bardzo zadowoleni z swego położenia, i bratają się z naszymi szeregowcami, których otwartość i dobroduszność ujmuje pierwszych, kilku z ostatnich przybiera względem jeńców stosunek nauczyli języka francuskiego i pod pozorem przelania téj umiejętności w swoich uczniów, na wstępie oswajają ich z malowniczemi wyrazami, obozowego i koszarowego narzecza. Zabawnie jest przysłuchiwać się jak stary sierżant dowcipniś zakrawa na pedagoga, i na swój sposób wykłada reguły składni francuskiéj słuchaczom zdziwionym ich wymową. Inaczéj się ma z Anglikami, których nienawidzą.

Z naszéj strony zaznajomiliśmy się z oficerami rosyjskimi, których przyjęliśmy serdecznie. Przybyli na zaproszenie nasze w paradzie, ubrani w uniformy dosyć zgrabne, chociaż zbyt proste i smutne. Przez cały wieczór rozmowa była bardzo ożywiona, i ich zwierzenia się wyjaśniły nam niejeden punkt ciemny lub wątpliwy. Umiarkowani są z resztą w poglądzie swoim na rzeczy; mogliśmy przeto najdrażliwszych dotykać kwestyj politycznych bez obawy, żeby ich obrazić. Gubernator cywilny, który jest oficerem w tyraillerach gwardyi cesarskiéj pan Furthielm, szczególniéj zdawał się ujęty naszém przyjęciem: „Jesteśmy tylko machinami wojny, mówił, raz po za obrębem pola bitwy, niemamy więcéj nieprzyjaciół, mamy tylko braci jak to każda religia przepisuje.“

Pułkownik zdaje się człowiekiem uczonym, szczególniéj w przedmiocie artyleryi, zna wszelką broń naszą, i chwali szczególniéj karabiny naszych strzelców, które przekłada nad strzelby tyraillerów rosyjskich, jakkolwiek są lżejsze i krótsze. Jednym z najznakomitszych oficerow jest pułkownik inżynieryi Aleksander Kranshold, który organizował obronę Bomarsundu. Mówi doskonale i bez najmniejszego akcentu po francusku. Opowiadał mi, że system fortyfikacyjny, jaki postanowiono sobie zaprowadzić w Bomarsundzie, miał być najgroźniejszym, miał on się składać z 15tu wież łączących się z obwodem potrójnych bastyonów z granitu. Zakaz cesarza żeby nawet w najgwałtowniejszém niebezpieczeństwie nie tykać fundamentów fortyfikacyi, wstrzymał roboty obronne.

Wskutku tego rozkazu przystęp do fortecy niemógł być odkrytym, nasze wyłamowe baterye były osłonione i rzucały pociski na które nieprzyjaciel niebył w stanie odpowiadać. Widział on jak mówią dzienniki, jenerała Niel rekognoskującego rozstawienie bateryj skierowanych przeciw głównéj wieży, i niepojmował jak tenże ujść mógł kartaczom, które jak grad na niego leciały.

Kilkakrotnie unosił się nad zadziwiającemi zdolnościami jenerała inżynieryi francuzkiej i nad zręcznością strzelców Vinceńskich. Zresztą uznawał za bardzo niedostateczny system fortyfikacyi przyjęty przez Rosyę. W Bomarsundzie kazamaty tak źle były rozstawione że po kilku strzałach armatnich, żołnierzy dym oślepiał i odurzał. Te same błędy konstrukcyi napotyka się w Kronsztadzie i Sebastopolu.

Prócz dwóch tych oficerów, wspomnę jeszcze o podpułkowniku komendancie placu. Jest to człowiek 60-letni, mówiący nieco po francusku. P. Wilchelm Tamelann (tak się bowiem nazywa) był jednym z tych których nasze zaproszenie najwięcéj ujęło, niechciał mnie zatem puścić bez odprowadzenia mnie. Jest jeszcze 3 wyższych oficerów: major, komendant tyralierów i komendant piechoty. Korpus oficerów składa się prócz tego z 18 kapitanów i poruczników Wszyscy w ogólności mają przyzwoite ułożenie, co

przeszkody i poszedł drogą ku Bakczyserajowi, gdzie się chciał połączyć z posiłkami, które mu przyprowadzał hetman Chomutow z Kerczu, tudzież z temi, które nadciągały od Perekopu. Według tejże depeszy nieprzyjaciel nic jeszcze nie był przedsięwziął przeciw Sebastopolowi. *Kreuzzeitung* powiada, że ta depesza jest urzędową. Datowana z 26go z. m. byłaby najnowszą. Treść jéj jednak tak jest sprzeczna z powyższemi, że trudno ją uważać za wiarogodną. Wzięcie Sebastopola wymaga jednak jeszcze zawsze potwierdzenia, lubo wątpić już o niem nie można, skoro panująca nad nim warownia Konstantyna została wziętą i zburzoną. Tutejszy poseł rosyjski zachowuje najlepszą minę w obec wszystkich tych wiadomości. Pokoje jego codziennie rzęsisto oświetlone, czego dawniéj nie postrzegano, a wczoraj widziano go w kilku z pierwszych sklepów kupującego różne rzeczy.

N. Pan powraca dziś lub jutro do Berlina.

Paryż 25 września. (Spóźnione).

W ostatnich listach zaledwie zrobiłem wzmiankę o wiadomościach, które miały wzbudzić obawę o charakter zajęcia Mołdo-Wołoszczyzny, i które miały spowodować Francyą i Anglią do żądania eksplikacyi. Złożyłem te wiadomości na chwilowe nieporozumienie i przekonanie moje zostało stwierdzone wczorajszym artykułem *Monitora*, który donosi, że Cesarz Austryacki dał rozkaz feldmarszałkowi Hess nieprzeszkadzania w niczém operacyi Omera paszy. Przypuszczenie, aby zajęcie Mołdo-Wołoszczyzny mogło być dokonane w celu wyłącznym i nieprzyjaznym, niemogło się tu pomieścić w głowie żadnéj osoby poważnéj. Francya i Anglia nie dałyby z siebie do tego stopnia żartować. Nie daję więcéj wiary podaniom, według których państwo niemieckie przodkujące w sprawie wschodniéj, ma się zbliżać do państwa dotąd upornie nieruchomego i starać się o związanie Niemiec w jedną ligę, w celu obrócenia toczącéj się wojny na wyłączną korzyść Niemiec. Zespolenie Niemiec było zawsze złudzeniem i zapewnie niém pozostanie. Z drugiéj strony, alians Francyi i Anglii jest za potężny, aby Niemcy mogły mu stawić czoło. Niewolno już dziś niewiedzieć o możebném przeznaczeniu obozów północnego i południowego. Być może jednak, że znajdzie się jaki śmiałek. Francya musi to przewidywać, kiedy zamierza trzymać przez całą zimę swe obozy w pogotowiu do marszu. Ktoś w Europie musi popaść losowi Rosyi i zrobić *facile descensus*. Długie, cierpliwe i oględne *compelle intrare* takich narodów jak Francya i Anglia, niemoże być zapłacone szyderstwem. Rzecz ta wyjaśni się po wzięciu Sebastopola. Berlin, dotąd żartujący sobie, nie wierzący ani w siłę, ani w skutki aliansu zachodniego, zaczyna spostrzegać prawdę. Jest to niemały postęp, ale postęp ten nie będzie zapewnie ostatnim.

Dziś czas jest ocenić opinią tych, którzy chcieli bronić Turcyi drogą wojny kontynentalnéj, za którą miał być p. de Persigny. Gdyby były obrały tę drogę, Francya i Anglia mogłyby wygrać kilka wielkich bitew i ostatecznie mogłyby zrobić pokój któryby nie zapewnił niepodległości Turcyi. Francya i Anglia postąpiły inaczéj i zaczęły rzecz od początku a nie od końca, zapewniły niepodległość Turcyi i otrzymały ostatecznie, że koniec wojny staje się dla nich łatwym. Rozumuję, jakby Sebastopol był wzięty, dlatego, że o wzięciu jego nie wątpię i że nikt o tém wątpić nie może. Aby otrzymać taki cel, Francya musiała wstrzymywać zaślepioną niecierpliwość ludów i przygłuszać różne krzyki. Wszystko to zrobiła i zrobiła dobrze. Mimo Mazziniego i rewolucyi madryckiéj, nie nastąpił żaden ruch we Włoszech. Cesarz zasłużył się Niemcom i teraz ma prawo domagać się od nich wzajemności. Mówią, że w razie potrzeby Cesarz ma zamiar prowadzenia wojny kontynentalnéj osobiście, jak o tém napomknął w swych dwóch mowach obróconych do wojska. Niewiem czy tak jest; zapewnić tylko mogę, że zapał całego wojska francuzkiego jest ogromny: Koszary i obozy trzęsą się od okrzyków, żartów i patryotycznych pogróżek. Toż samo dzieje się na bruku Paryża. Chciwość nowin jest tak wielka, że krzykacze publiczni wynajdują fałszywe nowiny i za nie dostają się do kozy. *Illustracya* paryska, dlatego że przedstawia obrazy z wyprawy krymskiéj, jest tysiącami rozkupywana. *Illustracya* londyńska oddaje pod tym względem jeszcze większe usługi. Cała Francya bierze postać wojenną, która tak do jej wojennego charakteru przypada i która ją czyni tak wielką. Ochotnicy zaciągają się ciągle do wojska; cywilni jadą patrzeć na obozy północny i południowy. Armia przestała żyć w odosobnieniu, i została że tak powiem rehabilitowaną. Przy takiéj wojenności umysłów, Francya znajduje się ekonomicznie w stanie dobrym. Zaiste, nie znalazła ona dotąd nowych towarowych wywozów jak Anglia, produkcya jej się zmniejszyła, ale nie grozi jej ani brak pracy, ani obawa zamieszań. Republikanie są bez siły; rojaliści są bez pola do intrygi. Obecnie malkontenci pokładają nadzieję na saméj dalekiéj przyszłości.

Cesarz prowadzi daléj manewra w obozie północnym. Mówią, że w październiku odbędzie w Cherbourgu z księciem Albertem przegląd flot baltyckich. Zdaje się, że armia ekspedycyjna przezimuje w Krymie. Południowo-zachodnie brzegi tego półwyspu, zacząwszy od Sebastopola do Anapy są zdrowe i urocze pod względem klimatu i produkcyi. Reszta kraju tworzy stepy, opisane przez Mićkiewicza. Jenerał Espinasse opuścił dziś Paryż udając się do Warny czy Krymu. Pod bokiem mięso-porterowych Anglików, zasada *curare corpora* odebrała wielką rozciągłość w armii francuzkiéj. Dobre są dla żołnierza patryotyczne odezwy, ale lepszą jest jeszcze butelka wina przy dobréj pieczeni. Transporta żywności przychodzące z Tulonu są ogromne. Szkoda że wino jest tak drogie. Tego roku, ten co miał dawniéj 100 beczek wina ze swych winnic, będzie miał zaledwie 25. Ludzie fachowi przypisują nieurodzaj nie chorobie, lecz słabości połączenia zarodów winogronowych, odgrywających rolę płciową. Wczoraj p. de Cézéna napisał w *Constitutionnelu* artykuł o upadku Rosyi i odrodzeniu się Turcyi. Odrodzenie Turcyi pojmuję, ale Turków, nie. Turcy zejdą powoli z pola, pod wpływem wyższości cywilizacyi zachodniéj; przestaną tworzyć klasę rządzącą i dadzą wywiązać w Turcyi wcale inny porządek rzeczy, porządek chrześciańsko-grecko-słowiański, którego formy nikt dziś odgadnąć niepotrafi.

Cesarzowa bawi jeszcze w Paryżu. Wczoraj udała się ona do St. Gratien dla odwiedzenia księżny Matyldy. Niedziela wczorajsza była dziwnie piękną. Pola elizejskie były pełne. Strzały sztuki *Sylistrya* granéj w Hipodromie, rozlegając się daleko, dały polom elizejskim postać wojenną, odpowiednią ogólnemu usposobieniu. W wilią, wielu Paryżan udało się pociągami zabawowemi na fety Bruxelskie. Cholera w całéj Francyi ustaje. Wysłani przez rząd lekarze na departamenta, wracają do Paryża.

P. Soulé znajduje się obecnie w Paryżu. Dziwną on rolę odgrywa. Skompromitował się w Madrycie, ale bawiąc we Francyi jeszcze bardziéj się kompromituje. Dyplomat z profesyi byłby więcéj zrobił i nie tyle się skompromitował.

P. S. Spotykam się z p. Wernetem, który wrócił ze Wschodu i bierze się do obrazu obrony Sylistryi, obstalowanego przez rząd z nagrodą 200,000 franków. Nie wątpi on na chwilę o szybkiém wzięciu Sebastopolu. Giełda trzyma się dobrze, i nie wierzy żadnym pogłoskom nieprzychylnym dla armii ekspedycyjnéj.

Kraków 5 października. W dniu wczorajszym, jako w Imieniny J. C. K. Ap. Mości, odbyło się uroczyste nabożeństwo w Kościele Zamkowym, gdzie znajdowali się wszyscy urzędnicy i oficerowie armii tu bawiący. Pierwszy raz widzieliśmy zebranych w mieście na wystąpieniu uczniów c. k. szkoły wojskowéj w Łobzowie. Wieczorem grany był w teatrze hymn, poprzedzony wierszem, na uczczenie dnia tego ułożonym.

Lwów 1 października. Zaraza na bydło pojawiła się znowu w tym okręgu administracyjnym, a mianowicie w pogranicznéum miasteczku Husiatynie w obw. Czortkowskim i w Wierzbnie obwodzie Przemyskim.

W Husiatynie, dokąd zapewne z sąsiedniego rosyjskiego Husiatyna na Podolu przez nieprzezorną komunikacyę zawlekła się zaraza, zachorowało po dzień 19 przeszłego miesiąca w 19 różnych dworach na 566 sztuk w ogóle 33 sztuk bydła, z których 3 wyzdrowiało, 28 zaś padło, a 2 sztuk w powyższym dniu jeszcze w stanie chorym pozostało.

Nierównie niebezpieczniejszą jest zaraza w Wierzbnie, gdzie ją zapewne przez spęd zarażonego bydła zaszczepiono, gdyż tam na 235 sztuk zachorowało w przeciągu od 8go do 20go zeszłego miesiąca w oborach dworskich i dwóch włościańskich 51 sztuk, z których 2 wyzdrowiało, 34 padło, a 15 w stanie chorym pozostało.

Podając do wiadomości ten wypadek, możemy dodać, że w rozporządzeniach wydanych nie zaniedbano nic, co się tylko do śpiesznego przytłumienia zarazy i przeszkodzenia dalszemu jej szerzeniu się przyczynić może.

Wiedeń 3go października. Ministerium skarbu wydało na dn. 29 z. m. rozporządzenie tyczące się wprowadzenia w użycie znaków stęplowych w miejsce papieru stęplowego. W téj mierze wydaném już zostało pod dn. 28 marca r. b., rozporządzenie nakazujące użycie znaczków stęplowych na wszystkich aktach prawnych, dokumentach, pismach, protokółach itd., tudzież kalendarzach i obwieszczeniach. Użycie tych znaczków stęplowych rozpoczyna się od 1go listopada r. b. Począwszy od dnia tego nowe znaczki stęplowe z wyłączeniem przeznaczonych do kalendarzy i obwieszczeń kupowane być mogą w miejscach sprzedaży papieru stęplowego. Znaczki zaś do kalendarzy i obwieszczeń nabywane być mają w tych urzędach, które stęplowały dotychczas. Znaczki stęplowe do oznaczenia gazet zagranicznych polityczpéj treści nie sprowadzonych drogą pocztową nie będą sprzedawane, lecz przedmioty podlegające stęplowaniu, muszą być oddawane na pocztę, w miejscach urzędowania krajowéj administracyi skarbowéj i tam zaraz za złożeniem należytości będą opatrzone znaczkiem, który natychmiast ma być przestęplowany. O ile wystarczy papier stęplowy dziś w obiegu zostający, takowy sprzedawanym być może, a termin ustania téj sprzedaży i używania, późniéj oznaczonym będzie. Trudniący się sprzedażą papieru stęplowego, mogą obok niego sprzedawać również znaczki stęplowe. Stronom wolno używać teraz albo papieru stęplowego lub też znaczków. Urzędy stęplowe zamknięte będą z dniem 30 października r. b. W każdym kraju koronnym osobno wyznaczoném zostanie, jaki urząd ma się zajmować czynnościami przywiązanemi niegdyś do urzędów stęplowych, pod względem ksiąg handlowych i rękodzielnych, od których strona za pierwszy arkusz opłacić pragnie należytość, tudzież pod względem stęplowania kart, a wreszcie który urząd zajmować się będzie przestęplowaniem. Urzędy nie mające pieczątek do przestęplowania znaczków pocztowych, napiszą na tych znaczkach imię urzędu w sposób naznaczony w § 3 rozporządzenia z dnia 28 marca r. b.

— Powrót c. k. posła hr. Thuna na posadę do Berlina nie nastąpi zapewne tak prędko; wróciwszy on bowiem z Morawy udaje się nie jak sądzono natychmiast do Berlina, lecz poprzednio do dóbr swoich w Czechach — dla poratowania zdrowia.

— Temi dniami wyjeżdża do Bukaresztu radzca ministeryalny i jeneralny konsul w Wołoszczyznie p. Michanowicz.

— Utrzymują, że sprawa protektoratu w Księstwach Naddunajskich ma być traktowaną niezawiśle od układów o pokój, i to teraz właśnie, a odnoszące się do tego propozycye gabinetu cesarskiego powiózł do Stambułu do c. k. Internuncyusza podpułkownik Löwenthal. Zgadza się to z tem co donoszą z Berlina, iż gabinet cesarski pragnie kwestyę protektoratu traktować niezawiśle od przymierza kwietniowego. Rzeczywiście najstósowniejsza to chwila do rozstrzygnienia sprawy protektoratu Księstw kiedy wojska austryackie zajmują te kraje, a wojna jeszcze nie zdecydowała zwycięztwa na stronę Rosyi lub państw zachodnich.

Królestwo Polskie.

Franciszek Miłaszewski, postanowieniem rady administracyjnéj z d. 25 września (7go października) 1853 r. Nr. 17,176, na konfiskatę majątku skazany, wraca do używania praw cywilnych od dnia 26 września (8 października) r. 1853, jako daty najwyższéj mu udzielonéj amnestyi, do któréj też skutki wyrzeczonéj na majątek jego konfiskaty, mają się rozciągać.

Francya.

Cesarz wydał do wojska następną proklamacyę:

Żołnierze!

Opuszczam was; lecz wkrótce do was powrócę, aby się przekonać o waszym postępie i waszéj wytrwałości.

Utworzenie obozu północnego jak wiecie miało na celu zbliżyć wojsko do brzegów Francyi, ażeby spiesznéj mogąc się połączyć z wojskami angielskiemi, udać się były w stanie gdzie je honor obu narodów powołuje. Utworzonym był, dla okazania Europie, że nieogołacając żadnego punktu wewnątrz kraju, mogliśmy z łatwością zgromadzić blisko 100,000 ludzi z Cherburga w Saint Omer. Utworzonym, ażeby was przyzwyczaić do ćwiczeń wojskowych, do pochodów, do trudów, i wierzcie mi, że nic dla żołnierza niewyrówna życiu temu przepędzanemu wspólnie, pod gołem niebem, gdzie uczą poznawać się nawzajem i znosić przykrości pór roku.

Przykrym bezwątpienia będzie pobyt w obozie wśród zimy, liczę atoli na usiłowania każdego z was, że go uczynicie dla wszystkich was korzystnym. Ojczyzna wymaga od każdego z nas czynnego udziału; jedni zasłaniają Grecyą od wpływów Rosyi, inni zabezpieczają w Rzymie niepodległość Ojca Śgo, tamci ustalają i rozpowszechniają panowanie nasze w Afryce, ci zatykają dziś może już orły nasze na murach Sebastopolu. Wy więc, których taki wzór pobudza i których jedna dywizya odzna-

---

zadziwiać niemoże wiedząc że wszyscy prawie należą do najznakomitszych rodzin.

Są bardzo wstrzemięźliwi, wiele tylko palą tytoniu. Wino *à la française* przenoszą nad wszelkie inne napoje. Piją zrana herbatę, a o godzinie 2giej jedzą śniadanie *à la fourchette*. Wszyscy prawie są Finlandczycy albo Polacy, wyjąwszy jednego Kozaka i 3ch Rosyanów czystéj krwi. Żałuję żem niewidział oficera kozackiego, gdyż mówią mi że był godny widzenia. Był on ubrany w podobnéj jak żołnierze siermiędze. Zdaje się zresztą, że w czasie wojny oficerowie dla niepoznania noszą uniform żołnierski. Trudno sobie wyobrazić chęć kształcenia się jaką okazują oficerowie, bez ustanku dowiadują się o każdą rzecz i uczą się języka i zwyczajów naszych.

Ku końcu wieczora jeden z nas miał bardzo wzruszającą przemowę: „Jesteście jeńcami rzekł on oficerom rosyjskim, nie jesteście już nieprzyjaciołmi lecz kolegami naszymi. Oczekujecie cierpliwie rozstrzygnięcia losu. We Francyi jak skoro nieprzyjaciel jest w niewoli, przyjmowany jest zawsze ze względami i szacunkiem należnym nieszczęściu.“ — Podpułkownik od inżynieryi odpowiedział w imieniu swoich towarzyszów nieszczęścia i ze łzami w oczach dziękował nam za przyjęcie, które ich tem mniej zadziwiało, że oddawna znali naród francuski jako najgrzeczniejszy, najszlachetniejszy, najwspaniałomyślniejszy i największy na świecie.

Recepcya zakończyła się o północy, po licznych ściśnieniach rąk i zamianie kart wizytowych i adresów.

Pobyt jeńców na wyspie Aix zwabia mnóstwo odwiedzających z Rochefort, Rochelli i wszystkich miast nadbrzeżnych.

(*Courrier de l'Eure*).

GWARDYE ROSSYJSKIE.

Czytelnicy przypomnieć sobie zechcą artykuł zamieszczony przed kilką dniami w części politycznéj dziennika naszego z *Gazety Augsburgskiej*, w którym wyrażona była obawa z powodu marszu gwardyj rosyjskich z Petersburga do Warszawy. Taż sama *Gazeta* zamieszcza w tym przedmiocie drugi, pod napisem: „Gwardye rosyjskie“ nieco deklamatorski wprawdzie, ale jeszcze bardziej energiczny. Chwila dzisiejsza jest tak zajmująca iż na podanie artykułów więcej opisowych, niż politycznych, pożyczać musimy niekiedy miejsca, które literaturze i sztuce poświęcamy.

Każdy zawód, pisze *Gazeta Augsburgska*, ma swój odrębny język, którego ducha wtajemniczony tylko zrozumieć dokładnie jest w stanie. Jakkolwiek Cesarz rosyjski w nocie swojéj ostatniéj do Niemiec pisanéj ostrzem szpady, nie wyraził się tak zręcznie, aby treść jéj przez samych tylko wojskowych pochwyconą być mogła; to jednakowoż przemawia ona tak silnie wojskowym tajemniczym językiem, iż zmuszeni się widzimy raz jeszcze podnieść i wyświecić właściwą cechę tego dokumentu.

W każdej armii, wykształca się w wojnie, lub w długoletniej służbie podczas pokoju, pewna broń, któréj panujący lub naczelnie dowodzący używa, aby wojsku swemu lub przeciwnikom nieodwołalnie oznajmić *czego chce*. Jeżeli jéj użyje, bierze zarazem obowiązek, którego dopełnić musi, jeżeli nie chce uchodzić za wahającego się lub bojaźliwego. Cesarz Mikołaj nie jest bezwątpiemia ani jednym ani drugim: wiedział on dobrze i niewątpliwie co czyni, wiedział jak przemawia do pruskiego i austryackiego rządu, a oraz i do swéj własnéj armii, gdy odbywszy przegląd Gwardyi, do Warszawy jéj pomaszerować rozkazał. W swoim czasie, żadnemu Prusakowi obojętnem nie było, czyli Fryderyk Wielki powołał do siebie pułk „dragonów królowéj“ lub inny; gdy arcyksiąże Karol pułk „Latoura“ posyłał w ogień wiedziała doskonale cała armia austryacka co to znaczyć miało. Niebyło żadnéj wątpliwości ani na chwilę dla pąsowych mundurów o co to chodzić może, gdy Wellington obronę folwarku *la Haye Sainte* pod Waterloo „Baringowi i drugiemu lekkiemu“ powierzał. Dosyć jest rzucić okiem na dzienniki wychodzące w czasach wojen napoleońskich, aby się przekonać jakiém okiem spoglądała na to Francya i jéj nieprzyjaciele, gdy „Gwardye“ Paryż opuszczały. Wiadomo, że wszystkie jak najlepsze przedstawienia swych jenerałów względem zdobycia jakiego punktu któryby za nadto wiele ludzi mógł kosztować, odpierał ostatecznie Napoleon zawsze temi słowy: „Mamże kazać iść Gwardyom?“ Pruskie Gwardye nie noszą zapewnie cechy zupełnie odrębnego rezerwowego korpusu w wojsku, a jednakowóż zrozumianoby to bardzo dobrze w Paryżu, gdyby Gwardye ściągnięto do Berlina a potem przez Lipską bramę nad Ren pochód ich skierowano. Alež Gwardye rosyjskie mają zupełnie to samo znaczenie, jakie miały Gwardye napoleońskie; nie wchodząc zupełnie w bezpośrednią ich wartość, jak niemniej owych ośmdziesięciu szwadronów jazdy, które do nich należą. Jest to korpus wyborczy z całéj armii, korpus który Cesarz uważa jako swoją własność, korpus który sam uczył i wykształcił, na który od wielu lat łoży ciągle ogromne koszta i usiłowania. Za panowania Cesarza Mikołaja, Gwardye trzy razy tylko opuściły Petersburg, dwa razy w celach wojny, za powstania polskiego i węgierskiego; a raz jeden, aby Cesarza Franciszka i Króla Fryderyka Wilchelma III w Kaliszu pozdrowić. Marsz Gwardyi odgrywał zawsze rolę w najwyższym dla Cesarza tryumfie — był on zawsze najwyższą groźbą lub największą grzecznością. Armia cała jest orężem Rossyi — Gwardya własną szpadą Cesarza. Możeż kto dzisiaj mniemać, aby tą szpadą Cesarz Niemcy chciał pozdrowić? Moglibyśmy wątpić o języku jakim przemawia Rosya, gdyby się zima już zaczęła — chociaż zima, która zamyka wojnę morską jest właśnie porą w któréj tylko wyłącznie na lądzie wojnę prowadzić można. Moglibyśmy wątpić, gdyby Cesarz pierwszy tylko korpus jazdy rezerwowéj wysłał był do Polski — chociaż niewysyła się ośmdziesięciu szwadronów (z Charkowskich kolonij) ciężkiéj jazdy i niedodaje się takiéj siły jakiéjkolwiek armii, skoro się niema zamiaru stanowczego rozpocząć boju. Moglibyśmy wątpić, gdyby tylko jeden pobór w zachodniéj nastąpił był Rosyi — chociaż powiększenie czynnéj armii o dwakroć pięćdziesiąt tysięcy żołnierza nowéj formacyi nieda się wytłumaczyć operacyami zaczepnemi mocarstw zachodnich i niepozwala sądzić, aby tak ogromne wysilenia dokonywano bez ogromnych zamiarów. Moglibyśmy wątpić, gdyby tak potężne masy wojska (gotowe do boju 77 szwadronów regularnéj jazdy gwardyi, 64 szwadronów z pierwszego i drugiego korpusy piechoty, 80 szwadronów z pierwszego korpusu jazdy rezerwowéj; razem 221 szwadronów) do Polski tylko ściągniętemi zostały — chociaż jest to naturalnie i sztucznie przygotowaną podstawą do zaczepnego przeciw Niemcom działania. Powtarzamy, wszystkie te i wiele innych jeszcze przygotowań wojennych z powyższemi w pewnéj zostających harmonii, niedałyby nam pewnego przekonania o tém co Cesarz z ludem swym i wojskiem Zagranicy oświadczyć chce — gdyby nie to, że gwardyom rozkazał stanąć nad naszą granicą, a krok ten jednemu tylko ulega tłómaczeniu.

Jest to najpotężniejsze oparcie dla niemieckich przyjaciół Cesarza, jeżeli się takowi znajdują; jest to najsilniejsze wyzwanie swych niemieckich nieprzyjaciół — kto więc do pierwszych nienależy, uzbrajać się powinien.

czyła się wzięciem Bomarsundu, tém zdolniejszemi będziecie przyczynić się z waszéj strony do wspólnego dzieła, będąc więcéj wciągnionemi w mozoły wojny.

Ziemia klasyczna na któréj stoicie, niejednego wydała już bohatera, ta kolumna wzniesiona przez waszych ojców przywodzi wielkie wspomnienia, a statua umieszczona na niéj, zdaje się cudownem zrządzeniem pokazywać wam drogę. Patrzcie na statuę Cesarza, opiera ona się na Zachodzie i grozi Wschodowi. Ztamtąd to niebezpieczeństwo dla cywilizacyi tegoczesnéj, a z naszéj strony jéj obrona.

Żołnierze! Stańcie się godnymi wielkiego waszego posłannictwa. *Napoleon.*

Hiszpania.

Korespondencya do *Ind. bélge* z Madrytu 27 września stawia interesujący obraz usposobienia umysłów w tym czasie. W dniu tym *Gazeta Madrycka* ogłosiła dekret, mianujący zastępców kilku gubernatorów prowincyi, których odsunięcia domagała się od jakiegoś czasu opinia publiczna, jako podejrzanych o zachowanie żywych sympatyj do stanu rzeczy obalonego w lipcu r. b.

Depesza telegraficzna z 28go donosi o przybyciu do Madrytu pana Salamanki i dodaje, że marszałek Narvaez oczekiwany był w stolicy, co nie zgadza się z tém, co było zapowiedziane niedawno, że marszałek prosił rządu o paszport do wydalenia się z Hiszpanii, po za obrębem któréj pozostać chciał w obecnych okolicznościach.

Obiegała pogłoska w Madrycie dnia 28, że rozruch wybuchnął w Burgos w skutku drożyzny chleba, i że kilka osób miało być zabitych.

Kraje Czarnomorskie.

Minister wojny odebrał od naczelnie komenderującego armią na wschodzie następny raport o wylądowaniu wojsk sprzymierzonych w Krymie:

W obozie Old-Fort 16 września 1854.

Panie Marszałku!

Mam zaszczyt potwierdzić moją depeszę telegraficzną z daty tegoż dnia.

Wylądowanie nasze odbyło się 14go pod szczęśliwą wróżbą i w nieobecności nieprzyjaciela. Wrażenie moralne wojska było wyborne, z okrzykiem *niech żyje Cesarz!* wysiedli na ląd i zajęli obozy.

Obóz nasz rozbiliśmy na stepie, gdzie brakuje drzewa i wody. Konieczność wylądowania trudnego nad wszelkie pojęcie, wbrew wiatrów morskich które brzeg często czynią niedostępnym, zatrzymała nas aż do dnia dzisiejszego w tym nędznym obozie.

Chciałem najprzód zająć Eupatoryą któréj przystań jedyném jest schronieniem dla nas na tym pełnym przeszkód brzegu. Lecz znalazłem mieszkańców tak przyjaznych, że poprzestałem na wytknięciu stacyi morskiéj i rozesłaniu kilku ajentów mających zgromadzić zapasy jakie tam znajdować się mogą.

Tatarzy zaczynają przybywać do obozu, są oni bardzo łagodni, i zdają się sprzyjać naszym przedsięwzięciom. Spodziewam się że za ich pomocą będziemy mieć bydło i potrzebne transporty. Każę płacić wszelkie zasoby jakich nam dostarczają, i nic niezaniedbuję ażeby ich przychylność pozyskać. Jestto okoliczność nader ważna.

W ogóle położenie nasze jest dobre, a przyszłość przedstawia się z pierwszemi rękojmiami skutku. Wojsko pełne jest ufności. Podróż i wylądowanie były to bezwątpienia dwie najgroźniejsze ewentualności jakie przedstawiało przedsięwzięcie które niema dla siebie wzoru, mając wzgląd na odległość, porę roku i niepewność jaka ją otaczała. Zdaje mi się że nieprzyjaciel, który o kilka mil od siebie, dozwala się zbierać podobnéj burzy, nie starając się jéj rozpędzić w zarodzie, stawia się w przykrém położeniu, którego najlżejsze naprowadzenie rzuci nań pozór bezwładności wobec mieszkańców kraju.

Mam zaszczyt załączyć panu rozkaz dzienny który kazałem odczytać wojsku w chwili wylądowania.

Racz przyjąć panie marszałku moje pełne szacunku wyrazy.

Marszałek naczelnie dowodzący
A. de Saint Arnaud.

Rozkaz dzienny.

14go września wczasie wylądowania na brzegach Krymu.

Żołnierze!

Szukacie nieprzyjaciela od pięciu miesięcy. Jest nareszcie poprzed wami i orły nasze mu się ukażą. Przygotujcie się do znoszenia trudów i niedostatku wojny, która będzie trudną, ale krótką i która wobec Europy stawi sławę armii wschodniéj na równi największych wojennych i historycznych faktów.

Niedozwolicie ażeby żołnierze armij sprzymierzonych, wasi towarzysze broni przewyższyli was w waleczności i w wytrwałości przed nieprzyjacielem, i w zwyciężaniu twardych prób jakie was czekają.

Przypomnijcie sobie że nieprowadzimy wojny z spokojnymi mieszkańcami Krymu, którzy nam sprzyjają i którzy ubezpieczeni wzorową naszą karnością i uszanowaniem jakie mamy dla ich religii, obyczajów i osób, niezaniedbają zbliżyć się do nas.

Żołnierze, w chwili kiedy sztandary wasze zatykane na ziemi Krymu, jesteście nadzieją Francyi, za dni kilka będziecie jéj dumą. *Niech żyje Cesarz!* Marszałek naczelnie dowodzący, *A. de Saint Arnaud.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków dnia 5 października. Przedstawienie teatru niemieckiego we środę, rozpoczęło się prologiem na uczczenie Imienin J. C. Mości, a następnie odegrano po raz pierwszy dramat Gutzkowa „Das Urbild des Tartüffe.“ Wiadomo, że Molière lubo malował w komedyach swoich typy, brał je zawsze z żywych osób, dla tego téż taka wierność i prawda charakterów u niego. Nie był on wszelako portrecistą, ale tak jak malarz używał tylko modeli do swoich obrazów. U wielkich mistrzów portrety nawet są obrazami, dla tego téż w dziełach Moliera współcześni lubo widzieli portrety, patrzeli na nie jednak jak na obrazy rodzajowe. Gutzkow chciał wprowadzić nas w tę wielką pracownię francuzkiego komika, porozstawiał w niéj modele, kazał być obecnym jednéj takiéj seansie i przypatrywać się, jak się je przenosi na płótno; ale zamiast Moliera zasiadł sam do pędzla. Na płótno to wpakował wszystko: całą pracownię z modelami, studiami i mannequinami, i pudełko farb, i sztalugi, i samego artystę i widny z okna Wersal. Chciał on tym sposobem pochwycić chwilę tworzenia arcydzieła, ale z tych materyałów nie zdołał utworzyć prototypu swego. W dziele Gutzkowa przebija wszędzie refleksya — gdzie u Moliera działanie; sentencya — gdzie tam zdarzenie; rozumowanie — gdzie czyn. Molière chłoszcze ostrym językiem satyry, Gutzkow prawi morały, a że mu się zdawało, iź i on w jakim Wersaliku siedzi, więc téż nie obeszło się bez aluzyi. Tartuffe Moliera będzie hipokrytą wszystkich wieków, narodów i stanów, Tartuffe Gutzkowa sili się, żeby się zamknąć w pewnym okresie historycznym, gdyż autor chce przedstawić ustęp dziejów sztuki; mimo tego jak szydło z worka wyłazi w końcu to co Gutzkowa przez całe pięć aktów w język świerzbiało — Tartuffe wstępuje do zakonu jezuitów.

Trudno czasem w kilku wierszach zdać sprawę z dzieła nad którém dłużéj zastanowić się warto, nie jedno zapewne pióro w Niemczech poświęciło dużo papieru i atramentu na rozbiór jego, ale my bez pretensyi równania się z estetykami tomowemi, rzuciliśmy tu na prędce kilka rysów, by czytelnikowi polskiemu dać wyobrażenie o jednym ze sławniejszych utworów dramatycznych niemieckich. Jest w nim zaprawdę wiele piękności, i sztuka ta zdolna zająć widza i słuchacza, ale trzeba dla niéj innego teatru. Skład dzisiejszy teatru niemieckiego w Krakowie, nie dorósł do takiego dzieła. Oddajemy pochwałę gdzie i kiedy należy, dla tego i dziś, czyniąc inaczéj nie będziem o stronność lub uprzedzenie posądzeni. Gościnne podobno role przedstawiający p. Lehfeld, widział jak się zdaje dobrego Tartuffa, ale w grze jego nie było cieniowania, a w małych rzeczach tak daleko zaszedł, że już w sytuacyach potężniejszych musiał w tym samym zachować się zakresie. Dla tego téż w scenie w garderobie, gdzie powinien był służyć za staffaż, stał się główną osobą i zatarł jeden z najdramatyczniejszych i najpiękniejszych ustępów całéj sztuki, a widzów nastroił do śmiechu, co nie mogło leżeć w zamiarach autora. Zawsze jednak p. Lehfeld wiele ma talentu, a gdyby nie wzrost, przypomniałby nam grą swoją a nawet usterkami gry swojéj p. Linkowskiego. O innych rolach ani mówić. Rozbierać je, byłoby to wyliczać wszystkie grzechy i słabości, począwszy od niepojęcia roli aż do fałszu w ubiorach, od Moliera przed budką suflerską deklamującego z tą napuszystością, jaką on właśnie w akademikach wyśmiewał, aż do Ludwika XIV z wąsami i w trykotach! Jeszcze téż p. Hessling w roli mieszczanina Mathieu, zasługuje na wzmiankę, lubo go o przesadę pomówimy, a może nam ruchliwość jego dla tego tylko zdawała się być przesadną, że w około niego wszystko było takie drewniane.

— Dom fabryczny londyński Bellhouse et Comp. buduje obecnie teatr z żelaza przeznaczony do Australii Ma on 88 stóp długości, 40 szerokości, 24 wysokości. Zamówił go Mr. Coppin za 4,000 funt. szterl. pod warunkiem, że we 30 dni po podpisaniu kontraktu, budynek ten ma być wykończony i złożony na okręt na Tamizie. Mr. Coppin zgodził zaraz jednego z najlepszych aktorow angielskich p. Brooke na 200 widowisk za 10,000 funt. szterl.

— Król wysp Sandwich Kamehameha III ogłosił się neutralnym w wojnie rosyjsko-francusko-angielsko-tureckiéj.

Przyjechali od d. 4go do 5go października.

HOTEL POLLERA. Rosenfeld Juliusz kupiec z Jass. Aritonowicz Józef syn właśc. dóbr ze Skeja. Berntardt Franciszek urz. ze Lwowa. Alscher Rajmond obywatel z żoną i córką, Czerkawski Euzebiusz c. k. insp. szkół z Galicyi. Wielowiejski Henryk obyw. z córką z Polski. Szumski Leopold wł. dóbr z Tarnowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Br. Hitul Adolf de Sternstein z Cieplic. Pieniążek Marceli obywatel z Galicyi. Kania Franciszek admin. z Krzeszowic. Torosiewicz Michał, Torosiewicz Emil właściciele dóbr ze Lwowa.

HOTEL SASKI. Hr. Skorupowa Karolina, hr. Krasicka Julia z córką, hr. Krasicka Anna właścicielki dóbr z Baranowa. Hr. Wiesiołowski Michał wł. dóbr z Milanowa. Jan Dunin wł. dóbr, Bra. Lewartowska Franciszka wł. dóbr z familią z Galicyi. Roman Broniewski, hr. Lanckoroński Wiktor z żoną właściciele dóbr z Tarnowa.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dn. 4 października:* — Metaliki 5-procent. 85. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-proc. $74^{3}/_{8}$. — Metaliki 4-pr. $65^{3}/_{4}$. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2^{1}/_{2}$-pr. $48^{7}/_{16}$. — 1-pr. $19^{1}/_{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $117^{1}/_{2}$. — Londyn 11 kr. 22. — Paryż $136^{5}/_{8}$. Akcye Bankowe 1255. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. — —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 5 październ. Bankn. austr. ż. $95^{1}/_{4}$ płacą $94^{2}/_{3}$. — Pruski kurant żąd. 110 płacą 109. — Ruble sr. nowe żąd. 103 płacą 102. — Cwancygiery nowe ż. $113^{1}/_{2}$ pł. $112^{1}/_{2}$. — Cwancyg. stare ż. $113^{1}/_{2}$ pł $112^{1}/_{2}$. — Imper. ż. $35^{4}/_{5}$, pł. $35^{1}/_{2}$. — Dukaty austr. hol. ż. $20^{1}/_{3}$ pł. $19^{4}/_{5}$. — 20-franki ż. $34^{2}/_{3}$ pł. $34^{1}/_{3}$. Listy zast. pol. ż. $99^{1}/_{4}$ płacą $98^{1}/_{2}$. — Listy zast. gal. ż. $88^{1}/_{4}$ pł. $87^{3}/_{4}$. Obligi Indemn. ż. $76^{2}/_{3}$, pł. $76^{1}/_{4}$.

Kurs lwowski d. 1 październ. Dukat holend. 5 złr. kr. 27. — Dukat ces. 5 złr. 33 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 35 kr. — Rubel ros. 1 złr. 51 kr. Talar pruski 1 złr. 46 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 20 kr. — Kurs list. zast. w gal. stanpoInstytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. 86 kr. 30 w mk. — Sprzedano 100 po złr. — k. —. — Dawano za 100 złr. — kr. — Żądano złr. 87 kr. —.

Kurs wiedeński z d. 4 październ. Metaliki 85 — Nowa pożyczka $74^{1}/_{4}$. — Akcye Banku wied. 1250. — Akcye kolei żelaz. północ. 177. — Agio od złota $21^{3}/_{4}$ od srebra $17^{3}/_{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. 78. — Nowa pożyczka 1854 r. 98.

Kurs wrocławski z dn. 4 październ. — Banknoty, austr. $87^{1}/_{4}$ d. — Banknoty pol. $91^{7}/_{12}$ ż. — Listy zast. polsk. dawne 90 żąd. — nowe — d. — Listy zast. pozn. 101 dają — dto. $3^{1}/_{2}$-proc. $93^{7}/_{12}$ żąd. — Koléj Krak. górn. Szląska. $84^{1}/_{2}$ ż.

Przegląd Polityczny.

Wiedeń 4 pazdziernika.

ꝏ Wczorajsza depesza z Petersburga rozburzyła wszystkie poprzednie, które z taką porywczością ajenci ston przeciwnych rozpuścili po świecie. Faktum jest, że do 26go nic się pod Sebastopolem niestało, i że forteca i flota rosyjska gotowały się do zaciętéj obrony. *Soldatenfreund* przypuszcza, że pomimo téj obrony Sebastopol upadnie: takie jest mniemanie w rozmaitych innych sferach — lecz to czas pokaże. Lepiéj więc czekać jak prorokować. Można wszakże wyznać i teraz, że wzięcie Sebastopola niedałoby jeszcze wojskom sprzymierzonym panowania nad Krymem, gdyż wiadomo, że książę Menszykow miał pod Bakczyserajem znaczne siły i że nowe posiłki ciągnęły z Rosyi. Do opanowania Krymu potrzeba więc będzie przełamać całe te siły i usadowić się w Perekopie, który jest kluczem komunikacyi z południową Rosyą. Jest to perspektywa długiéj kampanii.

Wracam do faktów. Co się stało 20go i 21go nad rzeką Almą, depesza rosyjska nic o tém nie mówi. Podług innych nawet urzędowych wiadomości, zaszła tam w owych dniach zacięta bitwa. Te ostatnie są pewne. Poselstwa angielskie i francuskie odebrały raporta szczegółowe. Lord Westmoreland otrzymał list od syna swego lorda Burgersh który pisał z placu bitwy. Podług tego listu strata samych Anglików wynosiła 70 oficerów i 2000 prostych tak rannych jak zabitych. Strata Francuzów musiała być równie znaczną. Ze strony sprzymierzonych było w boju 60,000 ludzi. Książę Menszykow dowodził 40,000. Czy otrzymał kontuzyę i wiele stracił niewiadomo. Zdaje się wszakże że się cofnął w porządku ku Bakczyserajowi gdzie zajął pozycyą. Nim więc wojska sprzymierzone przystąpią do fortecy Konstantego i do innych punktów dominujących z téj strony Sebastopol, będą musiały zaspokoić się od księcia Menszykowa zagrażającego im na skrzydle. W każdym razie attak na sam Sebastopol może tylko nastąpić przez połączone floty po wciśnięciu się do zatoki.

Z nad Dunaju nic nowego.

Uroczystość imienin N. Pana obchodzoną dziś była z wielką paradą tak religijną jak wojskową. Arcypasterz celebrował mszę św. w katedrze, na któréj znajdowali się wszyscy ministrowie i wszyscy wysocy urzędnicy państwa. Wieczorem miasto będzie oświetlone.

Depesze telegraficzne.

Konstantynopol 25 września. (*Kor. Austryacka* poprzedza tę depeszę następującemi słowami: Parowiec Lloyda ze wschodu przybył do Tryestu d. 3go wieczór. Odbieramy na podstawie sprawodań *Gazety Tryestskiej* następujące telegraficzne wiadomości, które dajemy tu niezmiennie, przyczem tak pod względem opisania jako i dokładności zdarzeń podanych zostawiamy właściwym sprawozdawcom odpowiedzialność). O zwycięstwie wojsk sprzymierzonych nad Almą następne znane są szczegóły: Dnia 19go wieczór, sprzymierzeni natrafili na oszańcowane stanowisko rosyjskie po za rzeką Almą i zatrzymali się. D. 20go wielka mgła panowała, Rossyanie rozwinęli za rzeką siły z 50,000 ludzi i 75 dział. Bitwa trwała 5 godzin; Rosyanie opuścili swoje stanowisko pod zasłoną jazdy. D. 21go na rozkaz St. Arnauda ponowiono walkę, strata Rosyan nie jest dokładnie wiadomą, strata sprzymierzonych wynosi 3000 ludzi, między tymi poległych 800 Francuzów i 900 Anglików; wielu również oficerów padło. Turcy mniejszy mieli udział w bitwie. Dwóch jenerałów francuskich jest ranionych. Sześć parowców z rannymi przybyło do Konstantynopolu. Pogłoska o wzięciu Sebastopola rozeszła się, ale się niepotwierdza. Sprzymierzeni czują brak jazdy, którą mają otrzymać z Warny.

Według doniesień z Trebizondy z d. 16go książe Andronikow obwarować się miał z przeważnemi siłami w Osurgieti przeciw Ferikowi paszy, zachowuje się jednak obronnie. Stan armii tureckiej pod Czuruksu przedstawiony jest jako niezbyt zadawalniający. Jlna komenda w Karsie pokazuje się być nieczynną. Forpoczty posunięte aż do Unczykilissar przerwały znów stosunki z Persyą. Jedna karawana wcześniejsza poszła do Erywanu, późniejsza z 3,000 koni została zabraną.

Konstantynopol 25 września. (*Berl. Bióro*) Niepotwierdzenie wiadomości o wzięciu Sebastopolu sprawiło wrażenie nie miłe. Powiadają, że w Sebastopolu znaczne środki obrony są poczynione, i że siły rosyjskie słabo ceniono.

Terapia 23 września. Pełnomocnik francuzki do ministra spraw zagranicznych w Paryżu. — Ranni nasi z bitwy 20go przybyli do Bosforu. Wszystko gotowe do ich przyjęcia. Zdrowie księcia Napoleona w najlepszym stanie. Wojsko dziwi się jego wytrwałości w obec nieprzyjaciela. Prosi nas o przesłanie pozdrowienia ojcu. Wojska nasze wczoraj rano posuwać się zaczęły do Sebastopola.

Jassy 2 października. Dziś weszły c. k. wojska pod rozkazami fzm. bar. Hessa do Jass. Dywizya fmpor. hr. Paar obsadziła miasto z 6 batalionami, 8 szwadronami i 3 bateryami. Inne 12 dystryktów Multan zajęte są przez c. k. wojska. Przyjęcie wszędzie było bardzo świetne.

Kopenhaga 2 października. Minister prezydent otwarł dzisiaj sejm i odczytał zagajenie od tronu, objawiając zamiar rządu, iż mimo wszelakich demonstracyj, ustawa całéj (połączonéj) monarchii utrzymaną będzie.

Ateny 29 września. Francuzi mają zająć tylko Pellissę i przedmieścia Aten. O rozwiązaniu Izb nic nie słychać stanowczego. Zmiana gabinetu ma nastąpić. Riga Palamides ma się cofnąć. (Porównaj poniżéj z *Monitora).*

Dzisiejsze dzienniki zawierają również chaos najsprzeczniejszych z sobą doniesień, z których jedne zdobycie Sebastopola stanowczo potwierdzają, a drugie wypadek ten również stanowczo zaprzeczają; upoważniają nas jednak do téj konkluzyi, że Sebastopol aż do 26go września znajdował się istotnie jeszcze w ręku wojsk rosyjskich, i że o zdobyciu jego które po dniu 26 dopiéro nastąpić mogło, żadnéj do dziś dnia pewnéj wiadomości niema. Trudno jest nużyć czytelników powtarzaniem wszystkich doniesień, o których wyżéj mówimy. Uważny jednak przegląd relacyj tych dzienników które za wiarogodniejsze źródła uważać możemy, taki a nie inny podaje nam wniosek. Osobliwie też korespondencya kopiowana, wedle podań któréj tyle już szczegółów o zdobyciu Sebastopola w poprzednich numerach podaliśmy, modyfikuje dzisiaj wszystkie swoje wcześniejsze podania i oświadcza, że do d. 24go września Sebastopol trzymał się jeszcze, że wprawdzie o jego poddaniu się nikt nie wątpi, ale że wszystkie pod tym względem nadesłane wiadomości, niewyjmując nawet téj, którą Omer pasza miał odebrać, okazały się być przedwczesnemi.

To samo donosi nam nasz korespondent z nad Dunaju, który pisze: Nieulega więcéj najmniejszéj wątpliwości, że wszystkie pogłoski o zdobyciu Sebastopola, o poddaniu się ks. Menszykowa, o wysadzeniu w powietrze warowni „Konstanty“ i „Aleksander“ pozbawiene były wszelkiéj zasady. Bitwa pod Almą dnia 20go, która się tak krwawo zaczęła i po któréj po 6-godzinnym boju Rosyanie cofnęli się, odnowiła się nazajutrz. Straty z obu stron są bardzo znaczne, osobliwie też ucierpiało wiele lewe skrzydło Anglików. Jenerał Canrobert raniony jest w ramie, angielski jenerał Thomas w biodro; obydwa odesłani zostali do Konstantynopola, gdzie z powodu bitwy nad Almą ciągłe trwają festyny.

W Bukareszcie obchodziły 2go b. m. tameczne wojska tureckie 21 strzałami zwycięstwo odniesione przez sprzymierzonych pod Sebastopolem, co zapewne dało powód do wieści o wzięciu téj twierdzy. Z drugiéj strony Rosyanie obchodzili w Izmaiłowie zwycięstwo odnoszące się może do tegoż samego wypadku.

Parowiec „Levant“ przywiózł do Odessy 28go 340 żołnierzy rosyjskich ciężko rannych 20go pod Eupatoryą. Sześć innych parowców angielsko-francuskich chwytało statki na wysokości Odessy.

Z Odessy pisze *Koresp. Austr.* z 29go, iż walka w Krymie w dniach 20 do 27go bezprzerwanie trwała, aż do odejścia kuryera; sprzymierzeni stali tylko o 10 wiorst od Sebastopolu nad rzeką Belbek i Martwemi Wodami.

Według *Portofoglio maltese* Szamil miał zaniechać ataku na Tyflis, i jak się zdaje, zamierza trzymając się brzegów czerkieskich, wspierać działania wojsk sprzymierzonych w Krymie.

Monitor zamieszcza kilka następnych ważnych wierszy, których treść podaliśmy już wczoraj z berl. bióra telegr.

„P. baron Hübner upoważniony był przez p. hr. Buol do przesłania p. ministrowi spraw zagranicznych najszczerszych życzeń gabinetu wiedeńskiego z okazyi świetnych zwycięstw naszych w Krymie.“

Monitor zamieszcza daléj notę ministra spraw zagranicznych w Atenach Maurokordato, udzieloną baronowi Forth-Rouen posłowi francuskiemu, przeciw pogłoskom, jakoby wojska francuskie miały na celu obalenie rządu greckiego. *Monitor* przypisuje te pogłoski ajentom rosyjskim.

Minister francuski przy dworze wiedeńskim przesłał do Paryża depeszę o wzięciu Sebastopolu która jest dosłownym przekładem znanéj już depeszy bukaresztskiéj z 30go września.

Dekretem cesarskim p. Fould złożył napowrót zawiadowaną przez siebie tekę rolnictwa, handlu i robót publicznych, które objął napowrót p. Magne.

Rząd Obojga Sycylii zakazał na giełdzie w Neapolu notowania pożyczki rosyjskiéj.

URZĘDOWE.

Kundmachung

[N. 8875.] In Folge Erlasses des h. k. k. Finanz Ministeriums vom 1ten September 1854 Z. 16,306 F. M. ist bei der am 1ten September 1854 stattgehabten 259. (75 Ergänzungs) Verlosung der älteren Staatsschuld die Serie 472 gezogen worden.

Dieselbe enthält Obligationen der Stände Böhmen und von Oesterreich unter der Enns, und zwar:

die böhmisch-ständische-Ärarial-Obligation N. 164,856 à 4% mit einer zwei- und dreissigstel der Kapitalssummen;

die e. ö. ständischen Ärarial-Obligationen vom Rezesse vom 30ten April 1767 à 4% und zwar: N. 23,684 mit einem fünftle der Kapitalssumme; die N. 32,677 bis 33,546 mit den ganzen Kapitalsbeträgen,

und die e. ö. ständischen Ärarial-Obligationen des Anlehens vom J. 1789 à 5% N. 3 bis 726, worunter N. 696 mit der Hälfte der Kapitalsbegriffen ist.

Das verloste Gesammtkapital beträgt 1,126,496 fl. 28 kr.

Die Zinsen nach dem herabgesetzten Fusse . . . . 25,002 „ 27 „

Das Ergebniss dieser Verlosung wird mit dem Beifügen zur öffentlichen Kenntniss gebracht, dass die erwählten Obligationen nach den Bestimmungen des a. h. Patentes vom 21. März 1818 gegen neue zu dem ursprünglichen Zinsfusse in CMze verzinsliche Staadsschuldverschreibungen umgewechselt werden.

Vom Präsidium der Steuer-Direktion für das Regierungsgebiet Krakau.

Krakau am 13. September 1854.

Der Landespräsident und Chef der k. k. Steuer-Direktion.

Franz Graf Mercandin

Obwieszczenie.

Odnośnie do reskryptu wysokiego c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 1 września 1854 N. 16,306 wyciągniętą została na odbytém w dniu 1 września 1854 259tém (75tém uzupełniającém) losowaniu dawniejszego długu państwa serya N. 472.

Serya ta zawiera w sobie obligacye stanów Czech i Austryi poniżéj rzeki Anizy, a mianowicie:

obligacye skarbowe czesko-stanowe N. 164,856 à 4% z trzydziestą drugą częścią summy kapitalnéj;

obligacye skarbowe niższéj Austryi z dnia 30 kwietnia 1767 r. à 4% a mianowicie:

N. 23,684 z jedną piątą częścią summy kapitalnéj;

Numera 32,677 do 33,546 z całkowitemi summami kapitalu i *obligacye skarbowe stanowe niższéj Austryi* pożyczki z roku 1789 à 5% N. 3 do 726, między któremi N. 696 w połowie summy kapitalnéj jest zamieszczony.

Wylosowany łączny kapitał wynosi 1,126,496 złr. 28 kr.

Procenta według zniżonéj stopy . . 25,002 „ 27 „

Rezultat powyższego losowania podaje się do publicznéj wiadomości z tém dołożeniem, że wspomnione obligacye wedle przepisów najwyższego patentu z dnia 21 marca 1818 na nowe do pierwotnéj stopy procentowéj w mon. konw. uprocentowane zapisy długu państwa wymienione zostaną.

Z Prezydium c. k. Dyrekcyi podatkowéj dla obwodu rządowego krakowskiego.

Kraków dnia 13 września 1854.

C. k. Prezydent rządu krajowego i Szef dyrekcyi podatkowéj

(967-1-3) *Franciszek* hrabia *Mercandin.*

N. 334. **Obwieszczenie.** (968-1-3)

Magistrat miasta Wadowice niniejszém wiadomo czyni, iż na prośbę spadkobierców ś. p. Wojciecha Fussek pozostałych dom murowany w mieście cyrkularnym Wadowice nowo wybudowany i N. kon. 432 zaopatrzony razem z placem i innemi zabudowaniami, niemniéj grunt Łęg zwany od tegoż domu aż do stawów młyńskich ciągnący się, 42 zagonów w sobie zawierający t. j. w pierwszym stajaniu 7 zagonów, w drugim, trzecim i czwartym po 8 zagonów, zaś w piątym i szóstym stajaniu tylko po 5 zagonów na szerokość obejmujący temuż przyległy, do spuścizny po Wojciechu Fussek należący, przez publiczną licytacyę w sądzie tutejszego Magistratu w trzech terminach t. j. *11 października, 9 listopada i 6 grudnia 1854* zawsze o godzinie 10téj z rana, przedsięwziąść się mającéj, pod następującemi warunkami sprzedany będzie:

1) Za cenę wywołania sprzedawać się mającéj realności stanowi się sądownie wywiedziona wartość szacunkowa 3029 złr. kon. mon.

2) Każdy chęć kupienia mający obowiązany jest przed rozpoczęciem sprzedaży 10% wartości szacunkowéj to jest 302 fl. i 54 kr. kon. mon. w gotówce jako zakład do komisyi licytacyjnéj złożyć, który to zakład najwięcéj ofiarującemu w cenę kupna wrachowany i z tego powodu zatrzymany, reszcie zaś licytującym zaraz po skończonéj licytacyi zwrócony zostanie.

3) Najwięcéj ofiarujący obowiązany będzie w 14 dniach po doręczeniu mu uchwały, mocą któréj czyn sprzedaży do sądu przyjęty zostanie, całą ofiarowaną cenę kupna po odtrąceniu od téjże złożonego przy licytacyi zakładu, do sądowego schowania Magistratu tutejszego w gotówiźnie złożyć, poczém mu dekret własności do kupionych realności wydany, i realności te w fizyczne posiadanie oddane zostaną.

4) Gdyby najwięcéj ofiarujący w terminie ustępem 3cim oznaczonym do składu tutejszego Magistratu nie złożył, natenczas zakład przy licytacyi złożony przepada, relicytacya w mowie będących realności na niebezpie-czeństwo i koszta kontraktu niedotrzymującego kupiciela, bez nowego ocenienia i to tylko w jednym terminie, a nawet niżéj ceny szacunkowéj rozpisaną i uskutecznioną zostanie, i tenże za wszystkie z powodu powtórnéj sprzedaży wynikłe szkody, nie tylko złożonym zakładem ale i całym gdzie bądź znaleść się mogącym majątkiem odpowiedzialnym będzie.

5) Podatki monarchiczne i inne ciężary z temi realnościami na teraz połączone lub później nastąpić mogące, kupiciel od dnia oddania mu takowych w fizyczne posiadanie sam ponosić ma.

6) Kupujący obowiązany będzie wszystkie koszta stęplowe, intabulacyjne należytości prawne i inne wydatki z przeniesieniem na imie jego własności sprzedanych realności połączone, sam wyłącznie ponosić.

7) Wyż wymienione realności w wyznaczonych terminach tylko wyżéj ceny szacunkowéj lub za cenę szacunkową sprzedane będą.

8) Każdy kupienia chęć mający może akt szacunkowy i wyciąg tabularny realności sprzedawać się mających w tutejszo-sądowéj registraturze przejrzeć i o podatkach z. gruntem i domem połączonych przekonanie powziąść.

O téj niniejszém obwieszczeniem rozpisanéj licytacyi uwiadamiają się spadkobiercy ś. p. Wojciecha Fussek t. j. pani Maryanna Fussek nateraz zamężna Marońska w imieniu swoim i jako matka w imieniu małoletniéj córki swojéj Józefy Fussek, pan Piotr Nowicki współopiekun téjże wdowy, Ferdynand i Antoni Fussek małoletni do rąk opiekuna im sądownie nadanego pana Jana Fussek nakoniec pp. Adam i Józefa Tomaszek małżonkowie wierzyciele hipotekarni uwiadamiają się.

Z Rady Magistratu miasta Wadowice
dnia 12 sierpnia 1854.

(958) **CES. KRÓL. TRYBUNAŁ** (3)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

[N. 6330.] W myśl art. 12 ust. hip. z roku 1844 po wysłuchaniu wniosku c. k. Prokuratora wzywa wszystkich mogących mieć prawo do spadku po śp. Teofilu Berdau, bezpotomnie i beztestamentowo zmarłym, składającego się z $^{9}/_{80}$ części tytułu własności realności Nro 232 w G. II. położonéj, tudzież kwoty złp. 810 na téjże realności ubezpieczonéj; — aby się w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Trybunału zgłosili, po upływie bowiem tak zakreślonego czasu spadek w mowie będący bratu zmarłego Feliksowi Berdau z prawa własnego, tudzież jako nabywcy praw pozostałych siostr — przyznanym będzie.

Kraków dnia 26 września 1854.

Sędzia prezydujący Brzeziński.

Za Sekretarza Ciechanowski.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumurą	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
4	2	327‴39	+ 9° 6	38 9	zachodni mocny	pochmurno		+ 10°1	+ 7°4
„	10	328 49	+ 7 4	69 7	„ słaby	„			
5	6	328 72	+ 2 0	95 4	zpłzachodni „	pogoda z chmurami			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni,* rządzca drukarni.